



Uciekali jak tchórze

Jak Maria Antonina przed rewolucją, tak większość parlamentarzystów PO i PSL uciekła przed związkowcami, którzy chcieli z nimi porozmawiać o najważniejszych problemach społeczeństwa, które ich do parlamentu wybrało. Okazało się przy okazji, jak bardzo część wybrańców narodu lekceważy swe obowiązki – wszak dzień, w którym związkowcy wybrali się do posłów i senatorów z wizytą, jest dniem poselskich dyżurów w lokalnych biurach. W styczniu Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjny zwrócił się do premier Ewy Kopacz o spotkanie i rozpoczęcie prawdziwego dialogu wokół postulatów sformułowanych przez trzy centrale związkowe. Do spotkania nie doszło. Dlatego 9 marca związkowcy w całej Polsce postanowili odwiedzić parlamentarzystów.

Komentarz tygodnia



Marek Lewandowski

Głupi by byli, gdyby nie robili

Rośnie liczba umów śmieciowych (też mi odkrycie). Firmy zamiast podpisywać umowy o pracę, zawierają z pracownikami kontrakty cywilnoprawne – alarmuje, powołując się na dane PIP, „Dziennik Gazeta Prawna” (też mi się obudzili). A ja pytam – a czemu mieliby robić inaczej? Wszak nawet polski Sejm promuje takie praktyki.

Kontrola legalności zatrudnienia w Polsce to fikcja. PIP skontrolowała w zeszłym roku zaledwie 52 tys. umów cywilnoprawnych, a firm mamy ponad 3,5 miliona!!! Jak podaje PIP 60 proc. umów o dzieło i 40 proc. zleceń powinno być etatami. Ale PIP nie może orzekać, czy umowa cywilnoprawna jest OK, czy nie. To może dopiero sąd, a lwia część tych wątpliwych umów nigdy do sądu nie trafi. Ustawodawca nie chce dać PIP takiego uprawnienia, dlatego pracodawcy są bezkarni.

A nawet jeśli przedsiębiorca będzie miał ogromnego pecha (jedna na 100 umów ma szansę zostać skontrolowana, a jedna na 1000 ukarana) i dosięgnie go ręka sprawiedliwości, to zyski z takiego procederu z nawiązką to zrekompensują. Kary są niewielkie, a przyzwolenie powszechne. W końcu nie tylko prywatnie kantują. Kantuje Kancelaria Sejmu, która zaprasza do przetargu firmy stosujące śmieciowe zatrudnienie, kantuje Ministerstwo Sprawiedliwości, które zatrudnia w sądach pracowników z agencji pracy tymczasowych, kantuje większość izb skarbowych, które w przetargach publicznych nie uwzględniają klauzul społecznych. I co najważniejsze – robią to zgodnie z prawem! Dlatego głupi by byli, gdyby tego nie robili. A my frajerzy dalej wybieramy sobie władzę, która na to pozwala. ■

Posłowie koalicji się wypięli

Pisanie o jakości polskiej demokracji to praca niemal syzyfowa. Ile mamy za sobą odrzuconych przez koalicję rządzącą wniosków o referendum, pod którymi podpisywało się po kilka milionów obywateli. Organizacje społeczne mogą sobie zbierać te podpisy, ale posłowie koalicji rządzącej zawsze wiedzą lepiej. Ta pogarda dla podstawowego mechanizmu demokracji niestety potwierdza się w wielu innych przypadkach. W ubiegłym tygodniu przedstawiciele Solidarności odwiedzali posłów koalicji w ich biurach, w dniach kiedy powinni być właśnie dostępni dla swoich wyborców. I co ich spotykało najczęściej? Albo posłowie byli nieobecni, albo w ogóle biura były pozamykane, albo policja była wysyłana do legitymowania przedstawicieli Solidarności. Ten ostatni proceder, wysyłania policji na obywateli chcących się spotkać ze swoim posłem, niestety pachnie już minioną epoką. Posłowie tzw. władzy powinni się wstydzić, że posuwają się do podobnych działań. Widać, że czerwona linia, której nie należy przekraczać w państwie demokratycznym jest w Polsce przekraczana zbyt łatwo i nic się nikomu z tego powodu nie dzieje.

Natomiast dzieje się tym, którzy odważnie stają w obronie demokracji. Szokujący jest przypadek Doroty Stańczyk 20-latk z Bytomia, członkini wojewódzkiej komisji wyborczej podczas ostatnich wyborów samorządowych. Zgłosiła ona wniosek do sądu w sprawie zaginięcia 130 tys. głosów. I wniosek sąd odrzucił, a sama odważna 20-latk i jej rodzina jest zastraszana przez „nieznanych sprawców”. ■



Jerzy Kłosinski

Jedyna prawdziwa demokracja

– W dużych przedsiębiorstwach związkowcy mają przeciwników w postaci największych kancelarii prawnych reprezentujących zarządy. I robią one wszystko, by uszczuplić nasze prawa. Stąd i komisje zakładowe muszą korzystać ze wsparcia dobrych prawników – mówi Justyna Latos, wiceprzewodnicząca Regionu Śląsko-Dąbrowskiego w wywiadzie dla TS.



Czy Polakom będzie lżej?

Po decyzji Rady Polityki Pieniężnej, która obniżyła stopy procentowe, powinny się zmniejszyć raty kredytów złotówkowych, ale i zyski z bankowych depozytów. I chociaż to kolejna obniżka stóp procentowych, nadal są one jednymi z najwyższych w Europie.



Sądy pracy tymczasowej

Aż 1137 pracowników tymczasowych zamierzają zatrudnić w 2015 roku polskie sądy. Ministerstwo Sprawiedliwości tłumaczy, że nie ma pieniędzy na umowy o pracę, a wiceminister Hajduk dodaje: – To skuteczne i dozwolone działanie, które nie obniża rangi i powagi wymiaru sprawiedliwości.

Wręcz przeciwnie – twierdzi NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa. – To poważne, budzące wątpliwości natury prawnej zagrożenie.

Stałe felietony zamieszczają:



Cezary Krysztopa pisze w felietonie „Zabłądziłem w świecie syna, podobało mi się”:

Chyba żadnego ze współczesnych ojców nie ominął problem gier komputerowych. I to w dwójnasób, ponieważ jesteśmy bodaj pierwszym pokoleniem, któremu zdarzało się zasiedzieć przy Heroes III czy Warcraft. Teraz doczekaliśmy się „kary boskiej” za nasze zarwane na rzecz miarowego klikania myszką noce. Oto nasze dzieci, jak się okazuje, mają ten sam problem. I jakimi jesteśmy dla nich w tej materii autorytetami? Marnymi.



Jerzy Kłosiński



Ryszard Bugaj



Mieczysław Gil



Jan Pietrzak



Marek Lewandowski



Stanisław Żaryn



Marek Jan Chodakiewicz



Porad prawnych udzielają eksperci związkowi. W tym wydaniu TS: zakładowa organizacja koordynacyjna (ZOK); podróż służbowa a godziny odpoczynku; karty płatnicze: nowe przepisy, stare praktyki

Znad Wilii nad Wartę

Wielkopolska Solidarność kolejny raz włączyła się w organizacyjne wsparcie imprezy „Kaziuk wileński w Poznaniu”. Już 22. Kaziuk w Poznaniu odbył się 8 marca – rozpoczęła go uroczysta msza św. w poznańskiej kolegiacie farnej. Kaziuk – wileńskie święto ku czci św. Kazimierza Królewicza, z ponad 400-letnią tradycją, przywędrowało znad Wilii nad Wartę z wilnianami, którzy, wysiedleni z rodzinnej ziemi po II wojnie światowej, wybrali Poznań na swoją nową małą ojczyznę, wnosząc tu swoją wrażliwość, kulturę i tradycje. Wileński Kaziuk od 1994 roku organizowany przez poznański oddział Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej na dobre wpisał się w przedwiosenny kalendarz stolicy Wielkopolski. Zawsze przyciąga tłumy poznańskich wilniuków, rodowitych poznaniaków, Wielkopolan, gości z innych regionów kraju, a nawet z zagranicy. I w sposób całkowicie naturalny łączy tradycję, kulturę i historię obu tych miast.



Bezpieczeństwo władzy i zgoda z partią

Skuteczna polityka społeczna, prorodzinna, obronna, działania na rzecz rozwoju przedsiębiorczości i innowacyjności polskiej gospodarki – takie m.in. cele swojej prezydentury przedstawił Bronisław Komorowski w trakcie wystąpienia inauguracyjnego kampanię wyborczą. Nie udało mu się jednak zaprezentować konkretnych efektów dotychczasowej pracy w tych dziedzinach. Prezydenturę Bronisława Komorowskiego oceniają działacze Solidarności – Leszek Walczak, Jarosław Lange i Waldemar Bartosz.



PeGaZ gotowy do wysokich lotów

Na przemysłowej pustyni, jaką powoli staje się Polska, powstał koncern zdolny konkurować na europejskich rynkach. Powołanie Polskiej Grupy Zbrojeniowej łączącej 64 spółki i zatrudniającej blisko 20 tys. pracowników jest zasługą Solidarności. Teraz wzmocnienie potencjału obronnego kraju zależy od rządu.

O demokrację i wolne media!

Bezpośrednio po obchodach 59 miesięcznicy tragedii smoleńskiej w Krakowie odbyła się manifestacja zorganizowana przez Prawo i Sprawiedliwość, małopolskie struktury NSZZ Solidarność, Kluby „Gazety Polskiej” oraz Klub Akademicki im. Lecha Kaczyńskiego. Pod hasłami obrony demokracji i walki o niezależne media kilka tysięcy ludzi przeszło spod Krzyża Katyńskiego zlokalizowanego u stóp Wawelu, pod Urząd Wojewódzki w pobliżu Barbakanu.



Ponadto w każdym numerze oprócz tematyki związkowej i społecznej: gospodarka, historia, kultura, sport, krzyżówka i wiele więcej...

Sikorski ośmiesza posłów. Solidarność apeluje do przewodniczących klubów

Kancelaria Sejmu, ogłaszając przetarg publiczny, nie zastosowała tzw. klauzul społecznych, dlatego przewodniczący NSZZ Solidarność wystosował do Marszałka Sejmu pismo z żądaniem interwencji. Ale Radosław Sikorski od ponad dwóch tygodni milczy. Tym razem za pośrednictwem przewodniczących klubów parlamentarnych szef związku zwrócił się bezpośrednio do posłów.

Przypomnijmy. W ubiegłym roku Sejm znowelizował ustawę o zamówieniach publicznych, która daje m.in. zamawiającemu prawo wymagania od wykonawcy zatrudniania pracowników na umowę o pracę. Tymczasem Kancelaria Sejmu ogłosiła przetarg na „Usługę całorocznego utrzymania porządku na obszarach utwardzonych oraz całorocznego utrzymania i pielęgnacji zieleni” bez takich zapisów.

Ponad dwa tygodnie temu Piotr Duda w imieniu NSZZ Solidarność wystosował pismo do Marszałka Sejmu, wzywając go, aby doprowadził do zmiany warunków przetargu. „To skandal! Okazuje się, że Sejm, który przyjmuje prawo, sam go nie stosuje. Zamiast być wzorem dla innych podmiotów, korzystających z publicznych pieniędzy, w sytuacji gdy sam w całości utrzymywa-



fot. W. Obremski

ny jest z naszych podatków, stosuje śmieciowe standardy” – czytamy w liście do marszałka.

Niestety marszałek Sikorski nawet nie raczył na niego odpowiedzieć. Dlatego dzisiaj kolejny apel za pośrednictwem przewodniczących klubów parlamentarnych został skierowany do posłów. „Apelujemy, aby za pośrednictwem waszych przedstawicieli w prezydium Sejmu wymusić korzystną dla pracowników zmianę w przy-

wołanym powyżej przetargu, oraz wymóc od marszałka Radosława Sikorskiego podjęcia działań w tej sprawie – napisał w liście skierowanym do wszystkich klubów parlamentarnych szef związku. – To ośmiesza nie tylko polski parlament, ale przede wszystkim Was posłów, którzy rozumiejąc trudną sytuację na polskim rynku pracy znowelizowali ustawę o zamówieniach publicznych” – czytamy dalej.

ml

Sądy pracy tymczasowej

Aż 1137 pracowników tymczasowych zamierzają zatrudnić w 2015 roku polskie sądy. Ministerstwo Sprawiedliwości tłumaczy – nie ma pieniędzy na umowy o pracę, a wiceminister Hajduk dodaje – to skuteczne i dozwolone działanie, które nie obniża rangi i powagi wymiaru sprawiedliwości. – To złamanie prawa i poważne zagrożenie – twierdzi Edyta Odyjas szefowa NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa.

Rzecznik Praw Obywatelskich na wniosek NSZZ Solidarność już trzykrotnie występował do ministra sprawiedliwości o wyjaśnienia. Co roku otrzymywał tę samą odpowiedź: z roku na rok pracowników tymczasowych będzie mniej. Jest inaczej. Tylko w tym roku będzie ich 1137. Gdzie trafią? Głównie do apelacji warszawskiej, gdzie za pośrednictwem agencji pracę ma znaleźć 861 osób. Pozostałe

miasta to Katowice, Gdańsk, Szczecin, Wrocław i Kraków oraz Łódź, Białystok i Rzeszów.

Pracowników tymczasowych jest coraz więcej i choć miały być to stanowiska pomocnicze, obsługi technicznej i gospodarczej, w praktyce obsadzone są stanowiska urzędnicze. Zdaniem podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciecha Hajduka konieczne jest dla przyspieszenia postępowań sądowych i likwidacji zaległości. Dlatego pracownicy agencji to m.in. protokolan-

ci, koordynatorzy prawni i pomocnicy urzędnika.

– To niedopuszczalne – uważa Edyta Odyjas, przewodnicząca NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa. – Kandydat na pracownika sądu musi spełnić rygorystyczne kryteria oraz przejść procedurę konkursową, odbyć staż zakończony egzaminem. Tymczasem agencyjni mogą być wybierani na podstawie jednoosobowej decyzji kierownictwa sądu, bez uprzedniej weryfikacji czy konkursu.

Potwierdza to korespondencja poszczególnych sądów z sądowniczą Solidarnością. W wymogach na stanowisko pomocnika urzędnika, który może np. protokołować, wymaga się jedynie średniego wykształcenia, a od koordynatorów prawnych wyższego ▶



► prawniczego, ale oprócz obywatelstwa polskiego i niekarności, praktycznie bez dodatkowych wymogów.

W ostatnim liście Ministerstwa Sprawiedliwości do Rzecznika Praw Obywatelskich z marca br. ministerstwo twier-

dzi, że to skuteczne, dozwolone prawnie i nie wpływa negatywnie na bezpieczeństwo realizacji zadań oraz nie powoduje obniżenia rangi i powagi systemu sprawiedliwości.

Zdaniem NSZZ Solidarność to złamanie prawa, a likwidacja

zaległości spraw sądowych nie może być usprawiedliwieniem do nieprzestrzegania przepisów o zatrudnianiu pracowników sądowych. Ich zdaniem najdziwniejsze w tej całej sprawie jest to, że związkowcy permanentnie informowani są o prze-

rostach zatrudnienia w sądach, co ma uzasadniać zwolnienia, a tu zatrudnia się pracowników agencyjnych, bo są zaległości.

Więcej w najnowszym „Tygodniku Solidarność”.

ml

Związkowcy „S” odwiedzili biura poselskie

Nocleg w biurze poselskim, pikiety i spotkania z policją – tak w niektórych przypadkach wyglądała akcja odwiedzania biur poselskich i senatorskich koalicji PO-PSL przez związkowców Solidarności. Choć zgodnie z kalendarzem wszyscy politycy powinni być w swoich biurach i przyjmować interesantów, to w wielu miejscach nikogo nie zastano.

Akcja odbyła się w całym kraju. Związkowcy odwiedzali biura poselskie PO-PSL w swoich regionach, aby wręczyć politykom postulaty związkowe i porozmawiać na ważne tematy dotyczące sytuacji w kraju. W większości polityków nie zastano i związkowcy musieli zostawić ulotki pracownikom biur.

Najbardziej cierpliwi okazali się związkowcy z dolnośląskiej Solidarności, którzy w oczekiwaniu na spotkanie z premier Kopacz zdecydowali się... spędzić noc w biurze posłów PO (biuro m.in. posłów Bogdana Zdrojewskiego, Grzegorza Schetyny i Michała Jarosa). Postawy działaczom pogratulował sam przewodniczący NSZZ Solidarność Piotr Duda, który zapewnił, że popiera ten protest i uważa, że jest to wzór dla innych. – To jest prawdziwa Solidarność – podkreślił.

Z kolei związkowcy Regionu Kozalińskiego Pobrzeże zamiast na polityków trafili na... policjantów. Funkcjonariusze przeprowadzili ze związkowcami „wywiad”, podczas gdy

przechodzili oni z biura senatorskiego Grażyny Anny Sztark (która była nieobecna) do biura senatorskiego Piotra Zientarskiego. Na policję natrafiła też delegacja warszawska w biurze posłanki PO Małgorzaty Kidawy-Błońskiej oraz przedstawiciele Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ Solidarność.



Niektóre regiony zdecydowały się pikietować. Tak zrobiła Solidarność Świętokrzyska, która zgromadziła przed biurami polityków PO-PSL blisko 500 osób. Delegacja protestujących przekazała posłom Markowi Gosowi – PSL oraz Arturowi Gieradzie – PO (tylko tych dwu posłów było w poselskich biurach partyjnych) katalog spraw skierowanych przez reprezen-

tatywne centrale związków zawodowych do polskiego rządu i wymagających pilnego rozwiązania.

Pikietę zorganizowano również przed siedzibą posła Zbigniewa Konwińskiego w Słupsku.

W większości przypadków polityków nie zastano. Grupa łódzkich działaczy nie natrafiła w biurze na posłów Johna Godsona i Jarosława Jagiełłę. W Regionie Wielkopolska Południowa nie zastano posła PSL Piotra Walkowskiego, podobnie jak jego kolegi posła Józefa Rackiego w Kaliszu. Szczęścia nie mieli też działacze Solidarności w Legnicy, którzy odbi-

czona była informacja: „Biuro dnia 09 marca 2015 będzie nieczynne”. W tej sytuacji rozdali wśród przechodniów 2000 ulotek.

W Regionie Wielkopolska zastano tylko posła Jacka Tomczaka. Gdańska delegacja spotkała się z posłanką PO Agnieszką Pomaską, Iwoną Guzowską i posłem Jerzym Borowczakiem. W Łodzi udało się porozmawiać z posłanką Iwoną Śledzińską-Katarasińską. W Regionie Wielkopolska Południowa udało się porozmawiać z senatorem RP Witoldem Sitarzem oraz posłem PO Przemysławem Krysztofakiem. Jedyńm obecnym politykiem w Regionie Kozalińskim był poseł Stanisław Gawłowski.

Wszyscy odwiedzeni posłowie (w przypadku nieobecności – pracownicy biur) otrzymali materiały z postulatami trzech reprezentatywnych central związkowych (NSZZ Solidarność, Forum Związków Zawodowych, OPZZ) oraz dokumenty programowe Solidarności na kadencję 2010–2014.

Akcja zorganizowana przez „S” wpisuje się w kalendarz protestów organizowanych przez związek.

Szczegółowe relacje z odwiedzin biur poselskich i senatorskich PO-PSL można znaleźć w zakładce REGIONY.

Postulaty można znaleźć na [stronie](#).

aja

Rośnie liczba umów śmieciowych. – To jest patologia!

Firmy zamiast podpisywać umowy o pracę, zawierają z pracownikami kontrakty cywilnoprawne, alarmuje „Dziennik Gazeta Prawna”, powołując się na dane Państwowej Inspekcji Pracy. Nie boją się procesów ani wysokich kar. – Z danych PIP wynika, że 40 proc. umów-zleceń i 60 proc. umów o dzieło powinno być umowami o pracę – mówi Piotr Duda, przewodniczący KK. – To jest patologia i to wykorzystują pracodawcy!

W zeszłym roku inspekcja skontrolowała 52 tys. umów cywilnoprawnych. 15 proc. z nich powinno być umowami o pracę. W stosunku do 2013 roku o 11 proc. wzrosła liczba wykrytych przez inspektorów przypadków łamania zakazu zawierania umów cywilnoprawnych

ustalenia czy umowa cywilna zastępuje etat – komentuje Marcin Zieleniecki, ekspert KK. Komisja Kodyfikacyjna Prawa Pracy przedstawiła jakiś czas temu propozycję, by osoby świadczące pracę na podstawie umów cywilnoprawnych objąć niektórymi przepisami kodeksu pracy,

powództwa o ustalenie stosunku pracy, stoją na gruncie zasady swobody umów i równości stron.

Problem dotyczy m.in. zatrudnionych w agencjach ochrony osób i mienia oraz w placówkach handlowych, także tych wielkopowierzchniowych. W tych

ku jest wprowadzenie obowiązku odprowadzania składek od umów-zleceń. Od stycznia 2016 r. osobom zatrudnionym na umowy-zlecenia będą potrącane składki na ZUS, naliczane tylko do poziomu minimalnego wynagrodzenia.

Związek domaga się oskładkowania od pełnych dochodów umów-zleceń oraz umów o dzieło. – Taki projekt ustawy złożyłem na ręce ówczesnego premiera w maju 2012 r. wraz z projektem o agencjach pracy tymczasowej i nadal będziemy się tego domagać – przypomina lider Solidarności i podkre-



w warunkach właściwych dla stosunku pracy. Problem dotyczy m.in. agencji ochrony osób i mienia oraz placówek handlowych, także tych wielkopowierzchniowych. W tych sektorach gospodarki notuje się systematyczny wzrost liczby skarg dotyczących podstawy zatrudnienia.

– Należałoby zwiększyć uprawnienia Państwowej Inspekcji Pracy, która nie ma obecnie prawa do wiążącego

w tym dotyczącymi wycieczek i norm czasu. Według Głównego Inspektora Pracy ten pomysł jest wart rozważenia. PIP od dawna stara się, by domniemanie istnienia stosunku pracy (każdy, kto pracuje w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, wykonuje jego polecenia, bez względu na nazwę posiadanej umowy zatrudniony jako pracownik) trafiło do kodeksu pracy, ponieważ dzisiaj sądy, gdy inspektorzy wnoszą

sektorach gospodarki notuje się bowiem systematyczny wzrost liczby skarg dotyczących podstawy zatrudnienia.

Pracodawcy, którzy nadużywają umów cywilnoprawnych, ryzykują wysokie grzywny.

Solidarność od lat prowadzi kampanię przeciwko tzw. umowom śmieciowym, z których największa „Syf = Syzyf. Nie chcę zaczynać od nowa” przeprowadzona została jesienią 2012 r. Efektem działań zwią-

śla, że związek nie chce likwidacji umowy-zlecenia i umowy o dzieło. – Te formy zatrudnienia też są potrzebne. Powinny być podpisywane tam, gdzie ta forma jest dopuszczalna. Jednak z danych PIP wynika, że 40 proc. umów-zleceń i 60 proc. umów o dzieło powinno być umowami o pracę. To jest patologia i to wykorzystują pracodawcy – tłumaczy przewodniczący KK.

hd

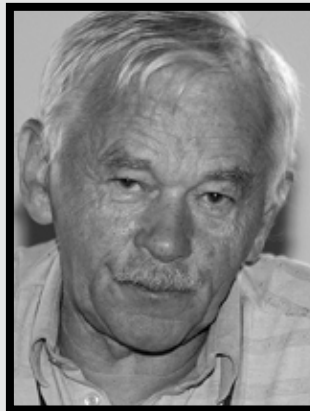
Odszedł Janusz Łaznowski

Ze smutkiem informujemy, że zmarł Janusz Łaznowski, były przewodniczący ZR NSZZ Solidarność Dolny Śląsk. Pogrzb odbył się w piątek, 13 marca o godzinie 14.00 na cmentarzu parafialnym przy ul. Bardzkiej 80 we Wrocławiu.

Członek związku od 1980 roku, przez długie lata był artystą Opery Wrocławskiej. Przewodniczący dolnośląskiego Zarządu Regionu w latach 1998–2010, od 2010 do 2014 członek prezydium ZR.

Wcześniej pracował w dziale interwencji związku. Od 1995 członek Komisji Krajowej, w prezydium KK od 2006 do 2010 r. Specjalizował się w prawie pracy.

Za zasługi dla ochrony pra-



wa pracy został w 2009 roku wyróżniony Nagrodą im. Haliny Krahelskiej przyznaną przez Państwową Inspekcję Pracy. W 2010 otrzymał od prezydenta Komorowskiego Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

Rodzinie oraz bliskim zmarłego wyraził szczerego współczucia w imieniu Komisji Krajowej NSZZ Solidarność składa Piotr Duda, przewodniczący KK.

Szara strefa rządu

Mimo, że liczba pracujących Polaków rośnie, skala pracy na czarno nie maleje w tym samym tempie. Przedsiębiorstwom nadal nie opłaca się wychodzić z cienia, twierdzi „Rzeczpospolita”.

Z krajowego planu działań na rzecz zatrudnienia na lata 2015–2017 wynika, że pomoc na znalezienie pracy w ciągu trzech lat kosztować będzie prawie 30 mld zł. Głównym celem planu jest wzrost wskaźnika zatrudnienia z obecnych 57 proc. do 68,1 proc. w 2017 r. Rząd chce to osiągnąć przez bardziej skuteczną pomoc urzędów pracy, dostosowany do realiów system kształcenia i kontynuację programu taniego budownictwa mieszkaniowego.

W planie nie wspomina się o działaniach na rzecz wzrostu legalnego zatrudnienia. – W Polsce kontrola legalności zatrudnienia to fikcja – komentuje informacje gazety Piotr Duda, szef Solidarności – Trzeba nie tylko zwiększać uprawnienia PIP, ale też wprowadzić kilka zmian w prawie, jak chociażby obowiązek za-

wierania umowy w formie pisemnej jeszcze przed podjęciem pracy przez pracownika.

Tymczasem w zeszłym roku skala pracy na czarno zmniejszyła się tylko w nieznacznym stopniu. „Rzeczpospolita” porównała liczbę oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych w urzędach pracy oraz liczbę osób faktycznie bezrobotnych, któ-

ra wynika z badań aktywności ekonomicznej ludności (BAEL). Różnica między tymi liczbami to przede wszystkim efekt zatrudniania na czarno. Na koniec zeszłego roku liczba zarejestrowanych bezrobotnych była o 393 tys. osób wyższa niż tych faktycznie pozostających bez pracy. W porównaniu z końcem 2013 r. to niewielki spadek, zaledwie o 24 tys. osób. W 2011 r. różnica wynosiła ok. 280 tys. bezrobotnych.

Ekspertci twierdzą, że na taki stan rzeczy wpływają wysokie pozapłacowe koszty, czy-

li głównie składki na ubezpieczenia społeczne.

Zdaniem Dudy niedopuszczalne jest również powoływanie się na wysokie koszty pracy, bo to nieprawda. – Koszty pracy od 25 lat są w Polsce najniższe, na dodatek jedne z najniższych w Europie, a prawa albo się przestrzega, albo nie. Polscy przedsiębiorcy powinni wreszcie zrozumieć, że już najwyższy czas na wolną i uczciwą konkurencję: marżą, dobrą organizacją, innowacyjnością. A nie tylko kosztami pracy – dodaje.

hd



MFW: związki zawodowe lekarstwem na nierówność

W pokrzyzysowej rzeczywistości można było się spodziewać wszystkiego, jednak nie tego, że jedna z czołowych instytucji globalnego kapitalizmu stanie w obronie związków zawodowych. Tak się jednak stało za sprawą raportu Międzynarodowego Funduszu Walutowego na temat rosnących na świecie nierówności. W cyklicznej publikacji Finance & Development, Florence Jaumotte and Carolina Osorio Buitron, ekonomistki MFW, przedstawiają dowody na rosnące w skali globalnej nierówności i szukają przyczyn takiego stanu rzeczy.

Autorki wskazują, że nierówności rosną od początku lat 80 i dziś 1% najbogatszych posiada 48% światowego bogactwa. Nie jest

gactwa przez najbogatszych towarzyszy spadek poziomu uzwiązkowania i spadający poziom wynagrodzenia minimalnego.

ków zawodowych prowadzi do rosnącego bezrobocia. Ich zdaniem brak jest mocnych, empirycznych dowodów, by tak sądzić. Dalej zwracają uwagę na problem redystrybucji dochodu. Ich zdaniem, silne związki mogą stanowić istotną siłę wyborczą, co przekłada się w konsekwencji na wybory polityczne społeczeństwa. To premiuje partie, które lepiej troszczą się o sprawiedliwy podział dóbr w gospodarce. Jednocześnie, nawet jeśli dana grupa polityczna sprawująca władzę nie uznaje tego za swój priory-

rzy bez obaw mogą podwyższać swoje uposażenia. Ten problem ma też drugie oblicze. Im lepiej i liczniej zorganizowani pracownicy tym ich większy wpływ na decyzje zarządzających co do losów przedsiębiorstwa.

Wielokrotnie w tekście opracowania autorki powołują się na dane amerykańskie, ale czy w Polsce nie mamy do czynienia z podobną sytuacją? Nie jest nam obcy spadający poziom uzwiązkowania, coraz mniejsza liczba obowiązujących układów zbiorowych pracy i rosnący rozdział między płacami



to zdrowa sytuacja co udowadnia J. Stiglitz, pisząc o stopniowym uzależnieniu państw od kapitału. Wprawdzie ekonomistki powtarzają powszechnie znany argument, że głównymi przyczynami rosnących nierówności są globalizacja oraz zmiany technologiczne, jednak w swych poszukiwaniach idą o krok dalej i odkrywają, że akumulacji bo-

Badaczkę przyglądają się powyższej kwestii, biorąc pod uwagę cztery zagadnienia. Po pierwsze dyspersja płac. Ich zdaniem uzwiązkowanie i płaca minimalna „wyrównują” płace w gospodarce (na porównywalnych stanowiskach). Po drugie (to prawdopodobnie najodważniejsza teza) autorki obalają pokutujące przekonanie o tym, że działalność zwią-

tet, możliwe jest wywieranie nacisku, tak by tematyka społeczna była odpowiednio realizowana. Ostatni poruszony wątek to rokowania zbiorowe i wynagrodzenia najlepiej zarabiających. Ekonomistki trafnie zauważają, że spadające uzwiązkowanie prowadzi do osłabienia siły negocjacyjnej pracowników. Korzystają na tym głównie menadżerowie, któ-

pracowników i menadżerów. Są to wyzwania globalne nieobce również Polsce, dlatego konieczne jest wznowienie debaty na temat roli związków zawodowych w systemie społeczno-gospodarczym. Szkoda jedynie, że potrzebny był dramatyczny kryzys gospodarczy, by zauważone zostały tak oczywiste kwestie.

Mateusz Szymański